

Cynizm polityków obnażony

TEATR | Krwawe zamachy stanu są tematem Festiwalu Szekspirowskiego, w tym „Hamleta” Olivera Frlijicia.

JACEK CIEŚLAK

Na Festiwal Szekspirowski w Gdańsku przyjechał spektakl Olivera Frlijicia. Tymczasem przed siedzibą Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego nie było demonstracji ONR, które towarzyszą pokazom „Kłatwy” chorwackiego reżysera w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

Narodowi radykałowie przegapili spektakl albo dysponują dobrym wywiadem prasowym, bo chociaż „Hamlet” z Teatru Młodych w Zagrzebiu ma wśród bohaterów postać Księdza w koloratce, to nie pokazuje go w sposób, który doprowadza do manifestacji hipokrytów.

Władcy siebie warci

Spektakl z 2014 roku nie ma nic wspólnego z romantycznym kanonem opowieści o starym dobrym królu Hamlecie, zamordowanym przez złego brata Klaudiusza w spisku z wiarołomną żoną Gertrudę, co zmusza do zemsty idealistycznego młodego Hamleta. Frlijć pokazuje władców i polityków, którzy są tak samo cyniczni i siebie warci. Starego Hamleta i Klaudiusza gra ten sam aktor – Sreten Mokrović. Jego bohaterów różni wyłącznie skuteczność w zdobywaniu i utrzymywaniu władzy. Działania polityków

nie odwołują się do żadnych sankcji moralnych. Chodzi wyłącznie o egoistyczną rozgrywkę, której stawką jest władza totalna, bo żaden kompromis nie wchodzi w rachubę.

Właśnie dlatego możemy mówić o spektaklu czasów postdemokratycznych, to znaczy takich, w których nawet jeśli władzę zdobywa się legalnie poprzez demokratyczne wybory, to nikt nie ma złudzeń: - jej sprawowanie oparte będzie na łamaniu demokratycznych zasad. „Suwren”, widząc zło poprzednich rządów, zgadza się na zło no-

 **RZECZPOSPOLITA**

PISALIŚMY O TYM:

Jacek Cieślak o spektaklu Olivera Frlijicia „Turbofolk” na festiwalu Malta. „Odwieczne prawo błazna” 26 czerwca 2017 r.

 **rp.pl/kultura**

wej władzy, byle tylko sprawowali ją „swoi”.

Frlijć podkreśla, że problemem współczesnej demokracji nie jest brak wiedzy o manipulacjach polityków, tylko zgoda wyborców na tzw. postpolitykę i postprawdę. Najlepszym przykładem są wybory w USA. Na temat Trumpa i ingerencji Rosjan w kampanię wyborczą wiadomo już wiele, a jednak nie przeszkodziło to obecnemu prezydentowi w zwycięstwie.



♦ **Nina Viočić (Ofelia) i Krešimir Mikić (Hamlet)**

Ten rodzaj przyzwolenia na zło i lekceważenia praw demokratycznej mniejszości widoczny jest w relacjach pomiędzy postaciami oraz w kształtowaniu przestrzeni gry. Poza kilkoma scenami zbiorowymi „Hamlet” to tragedia, w której fałsz i kłamstwo każą spiskować w tajemnicy przed innymi, nikt nie ufa nikomu, a w dążeniu do pokonania przeciwnika najważniejsze jest zaskoczenie. Tymczasem w chorwackim spektaklu wszyscy bohaterowie zgromadzeni są przy stole jak aktorzy podczas próby czytanej. Znają zasadę i przebieg bratobójczej tragedii.

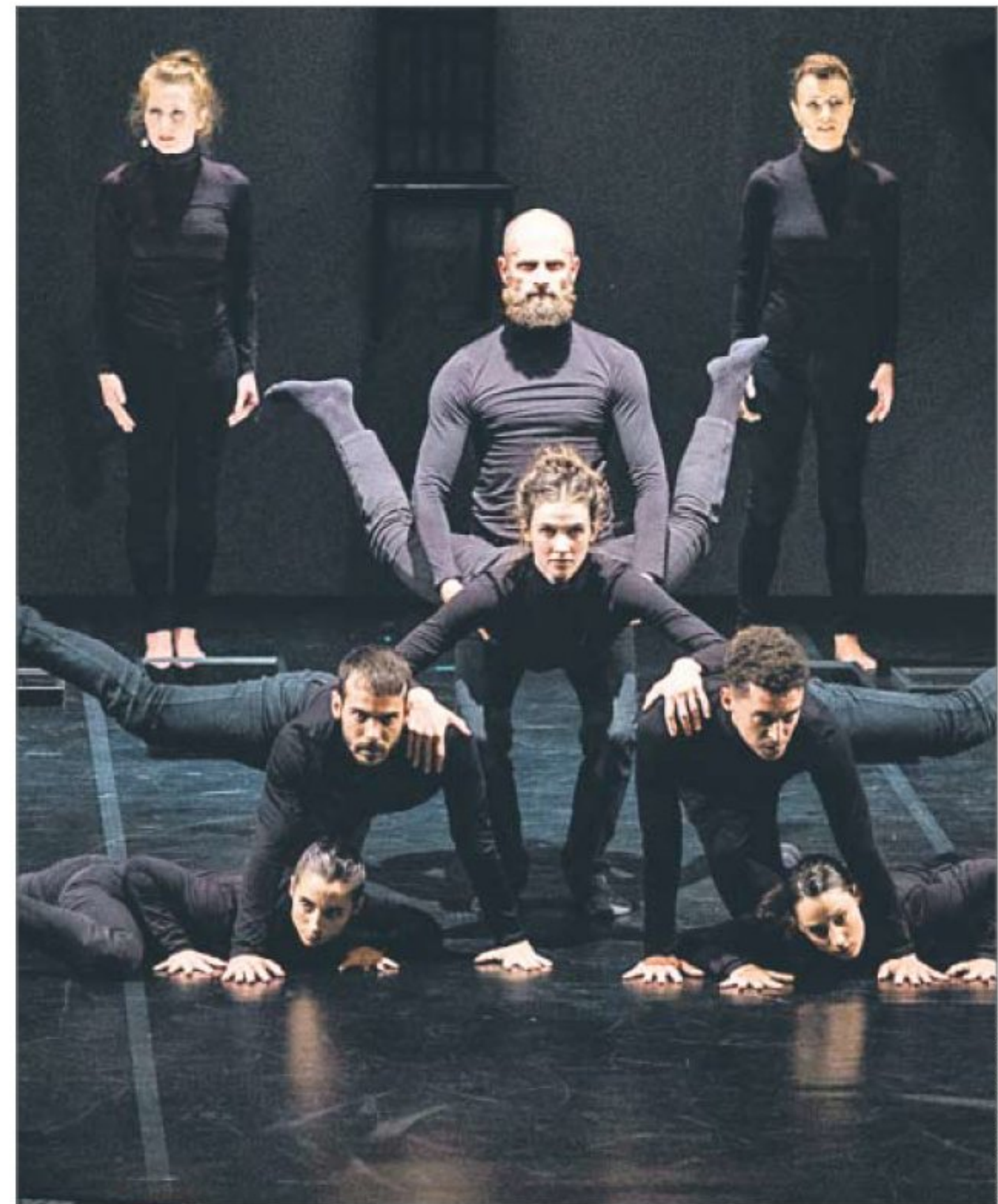
Wszystkie kwestie, w tym największe sekrety dotyczące zbrodni i zbrodniczych planów, stały się publiczną tajemnicą. Ale nikt poza Hamletem nie protestuje. Również widzowie wkomponowani w przestrzeń teatralnej gry stają się milczącymi świadkami, tak jak to bywa na politycznej scenie. Każdy, kto nie podporządkowuje się regułom, musi przegrać. To nie Klaudiusz zresztą morduje Hamleta, tylko społeczeństwo, które przyzwala na zło rządzących.

Chorwacki „Hamlet” pokazuje, jak dojrzewając, a może

raczej starzejąc się, zaprzeczamy swoim ideałom. Nina Viočić zagrała Gertrudę, czyli wiarołomną matkę Hamleta, oraz jego niewinną ukochaną Ofelię. Tak jakby śmierć w młodości ratowała nas od kłamstwa i zdrady, która jest nieodłącznym elementem naszego moralnego i fizycznego obumierania. Hamlet (Krešimir Mikić) też nie jest ideałem. Doprowadził Ofelię do samobójstwa, co w spektaklu jest pokazane wprost: Hamlet zabija ukochaną na naszych oczach.

Najważniejsza jest przemowa Klaudiusza w scenie ślubu z Gertrudą. Mówi, że smutek wywołany śmiercią najbliższych nie powinien przesłaniać nam radości życia. Wypowiada tę kwestię po zamordowaniu starego Hamleta i powtarza po zamordowaniu młodego. Życie okazuje się okrutne jak polityka, która kusi, by w niczym się nie ograniczać. Wtedy wesele bywa początkiem stypy.

„Titus Andronicus 2.0” przewieziony przez Tang Shu-Wing Theatre Studio z Hongkongu opowiada historię dowódcy, który wierząc w ideały Rzymu, stracił ponad dwudziestu synów na wojnie z Gotami.



♦ **„Wyspa” w inscenizacji Teatru Pieśń Kozła**

Wierny ojczyźnie przyprowadza gockich zakładników – królową Tamorę, jej synów i kochankę Aarona, którzy wkradając się w łaski cesarza, wyniszczają od środka rzymskie elity, okaleczając ukochaną córkę Titusa Lawinię.

Zwycięstwo i zemsta

Spektakl Tang Shu-Wing pozbawiony klasycznej dramaturgii, zrealizowany w formie narracji siedmiu aktorów, jest opowieścią o pogańskim Hiobie, który zgrzeszył polityczną pychą i ślepotą, wierząc, że zwycięska wojna oznacza dla jego kraju początek nowego ładu. Tymczasem w każdym zwycięstwie obciążonym upokorzeniem przeciwników oraz wyrządzonymi im okrucieństwami kryje się zapowiedź krwawej zemsty. Wygrana bywa początkiem klęski.

Wspaniale wypadł pokaz „Wyspy” według „Burzy” Szekspira w wykonaniu Teatru Pieśń Kozła w reżyserii Grzegorza Brała. Jednocześnie nazwa wrocławskiego zespołu, który ma korzenie w Gardzienicach, wydaje się nieaktualna.

Znany dotąd z rapsodycznych form, wzmocniony został choreografią Ivana Pereza z Netherlands Dance Theatre oraz jego tancerzy, w tym Ines Belder Nacher i Christophera Tandy’ego. Na początku Magdalena Kumorek wygłasza monolog na temat Prospera, czyli władcy odsuniętego od rządów przez brata i uwięzionego na wyspie.

Reszta jest imponującym popisem tancerzy i śpiewaków, którzy w 12 scenach, łącznie z użyciem krzeseł i luster, przedstawiają różne warianty marzeń lub snu Prospera. Dla tancerzy Pereza prawa grawitacji nie istnieją, a perfekcja symultanicznych układów jest idealna.

Najważniejsze okazują się słowa wygłoszone w słownej uwerturze. Każdy, tak jak Prospero, musi uwolnić swojego Ariela, czyli tego, kogo zniewala w imię swoich najwyższych racji. Na Festiwalu Szekspirowskim jak mantra powraca kwestia, że niszcząc innych, sami sobie odbieramy moralną rację bytu. ©©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl